

## **NA PÓŁNOC OD KALABRII (2009), r. Marcin Sauter**

Na wybór świata do filmowego opisywania miało wpływ fotoreporterskie doświadczenie Marcina Sautera. I temu swojemu wielkiemu tematowi - prowincji i jej mieszkańcom - pozostaje wierny w swoich, często nagradzanych, filmach dokumentalnych i paradokumentalnych.

Oto wraz z pierwszym ujęciem z lotu ptaka krążymy nad pięknie położonym miasteczkiem, by za chwilę, w zbliżeniu, poznać jego mieszkańców.

Z tego zbiorowego portretu wyłania się sympatyczna twarz burmistrza - grafomana, młodego księdza, starszej pani, która pragnie towarzystwa mężczyzny, "najlepiej, żeby był jak Karol Strasburger".

Swoisty *leitmotiv* stanowią "przemarsze" kilkusobowej grupki harcerek, z piosenką na ustach a także rozmowy Włocha z budki telefonicznej, który opowiada - raz ojcu Włochowi, raz marce Francuzce - o tym świecie trochę innym i tak podobnym zarazem do Kalabrii...

Ramą fabularną są przygotowania do festynu, którym żyją mieszkańcy Chełmska i, w finale, jego przebieg, przerywany nagłą (wyreżyserowaną?) burzą ...

Oto grupa mieszkańców odbywa próby do spektaklu, z którym ma wystąpić. Kilka kobiet uczestniczy w warsztatach kulinarnych, prowadzonych przez znajomego z budki telefonicznej, Thierry'ego, aby poddać się swoim daniem na festynie. Pan Darek buduje drewniany podest dla przyszłych występów i tańców. Zespół muzyków ćwiczy swój repertuar, a burmistrz "doglądający wszystkiego", tzn. przeszkadzając, flirtuje niewinnie z panią "od Strasburgera".

Pozostali mieszkańcy przyglądają się z życzliwym zainteresowaniem tym przygotowaniom, po prostu są, a lubią być ze sobą. Czy to siedząc milcząco obok siebie na ławeczce, z wtulonym kundelkiem, czy prowadząc niemal pure nonsensowne dialogi na temat czy to właśnie księdza widać na wieży kościoła? Zaangażowanie trójki rozmówców, oczywisty bezsens tych roztrząsań jest źródłem mimowolnego, ciepłego komizmu.

Chełmski *slow life*.

Reżyser nie ingeruje w ten świat, "nie pomaga" rzeczywistości. Choć nieraz zakreśla pole improwizacji (sceny spacerów księdza z dziećmi do lasu, zagłębienie na próby, szukanie ślimaków itp.).

Cierpliwie, z ciekawością i czułością obserwuje mieszkańców miasteczka, którzy ufnie stanęli przed jego kamerą.

Nie interesuje go "patologia", jak choćby Ewę Borzęcką w ARIZONIE, pokazuje natomiast, jak z siermiężnej rzeczywistości można wykrzesać pozytywną energię.

Może takim odpryskiem szalonych pomysłów, które mogą wpaść do głowy każdemu, są sceny kręconego amatorsko filmu SF, o cudownie absurdalnym posmaku. Miks monotonicznie podawanych, zwyczajnych kwestii, z elementami scenografii i kostiumu SF, wykonanych z *papier mâché* przynosi *niezwykły efekt komiczny*.

A upadająca kosmiczna wieża startowa przypomina wieżę z "8 i pół" Federico Felliniego, w którym film science fiction również nie zostaje zrealizowany ...

I jeszcze te twarze aktorów - amatorów, z mocnym, cyrkowym makijażem, rozbłyskujące w ciemnościach rozświetlanych błyskawicami - przecież to FELLINI!

\* \* \*

Wśród "naturszczyków", mieszkańców Chełmska, zobaczymy twarze aktorów oraz współpracowników i przyjaciół reżysera - Marcina Janosa, jako młodego księdza, Macieja Cuske, który przeprowadza "wywiady". Włoch, Thierry Paladino, scenarzysta, jest, wzorem Marcela Łozińskiego, "katalizatorem" niektórych sytuacji.

Suma indywidualnych, pojedynczych czy grupowych portretów, tworzy syntezę prowincji - takiej samej w Chełmsku, Kalabrii - wszędzie. Dzięki humanistycznej postawie reżysera ten społeczny mikrokosmos staje się uniwersalną opowieścią o ludziach takich jak my, z podobnymi marzeniami, jak marzenia kilku nastolatków.

Tak więc Marcin Sauter filmując zwyczajność (bliski jest w tym czeskiemu kinu - żeby przypomnieć trylogię Formana czy duet Hrabal - Menzel) osiąga wymiar uniwersalny.

\* \* \*

Oddać klimat miejsca, dodać istotności drobiazgom, przez samo nakierowanie na nie kamery, pokazać nie-dzianie się czyli życie in crudo, to, jak się zdaje, artystyczne credo Sautera: od budowania drewnianego podestu po jego demontaż, a pomiędzy nimi "sytuacje incydentalne"

(Waldemar Bawołek)

Marcin Sauter oraz Elwira Rewińska zapraszają na film 😊

Inne filmy o podobnym klimacie i tematyce

1. KINO OBJAZDOWE (2005),r. Marcin Sauter
2. ZA PŁOTEM (2005),r. Marcin Sauter
3. PIERWSZY DZIEŃ (2007), r. Marcin Sauter
4. ELEKTRYCZKA (2005),r. Maciej Cuske
5. ANTYKWARIAT (2005),r. Maciej Cuske